

Wspomnienie Mohylewa (nad Dnieprem).

Cudnie wygląda Mohylew, gdy się doń wjeżdża ze strony zadnieprskiej, przez Łupolowskie przedmieście. Dniepr wstęgą wężykową wije się wśród łąk zielonych, zwierniadała zaś powierzchnia jego odbija gotyckie wieżycy licznych świątyń miasta, co się dumnie, imponująco rozsiadło na przeciwnym stromym brzegu dneprowym. Góra to wysoka już z natury, a wyżej jeszcze wzniesiona ręką ludzką. Tutaj-bo były owe fortyfikacje dawnego zamczku, z których dziś i gruzów nie zostało. Na nadbrzeżu rzeki ruch znakomity, bo Dniepr to niby arterya, po której płyną najdroższe skarby, owoce pracy prowincyi całej. Mohylew handel prowadzi znakomity, a znać i korzystny, bo rok rocznie przybyszą w nim i gmachy ozdobne, i magazyny coraz zasobniej zaopatrywane. Handel jednak cały zostaje w ręku Żydów, a ludność miejscowa nie może wytrzymać konkurencyi z nimi, bo nie wyrobiło się w niej jeszcze poczucie potrzeby stowarzyszenia. Każdy działa odosobniony, na własną rękę; zespolenie się zaś, wspieranie wzajemne, to cała tajemnica i jedyna przyczyna wzrostu Żydów, tej ludności tułaczkiej, wzgardzonej. Czyż charakter słowiański nie ma w sobie przedsiębiorczości? Wiecznie-ż nie będziemy mogli wytrzymać konkurencyi, a zrywanie się nasze do handlu będzie podlotem I-kara? To pytania, które przyszłość chyba rozwiąże.

Początek osady tutejszego miasta, powód nazwy, to tło, na którym imaginacya ludu snuje pełne fantastyczności legendy. Więc mówią, że ongi w lasach zalegających dzisiejszą posadę miasta, mieszkał zbójca Lew, pełen waleczności i czasem wspinałomysłności, postrach moźnych, obrońca słabych. Ten białoruski Rynaldo tyle jednak popelniał zabójstw, że w okół sadyby jego całe powstało cmentarzysko. Aż w końcu i sam zbój-bohater znalazł mogiłę pośród swych ofiar, i według podania ta właśnie mogiła dała nazwę miastu. (Mohylew, niby mogiła Lwa). To fantastyczna opowieść ludu: w dziejach nie znajdujemy wzmianki o założeniu tutejszego gródka. Była tu zapewne osada rybacka; gródek zaś zbudowano może na jakimś dawnym poboju, gdyż przy każdym zakładaniu fundamentów wykopują tu olbrzymie kości ludzkie. Ogromna przestrzeń pustynna, błotnista i lesista w okół dzisiejszego Mohylewa, była bezpośrednią własnością książąt litewskich. O osadzie i

zamczku mohylewskim jest wzmianka pod r. 1320. Obszerniejszą już wiadomość znajdujemy w nadaniu króla Aleksandra Jagiellończyka całej ekonomii mohylewskiej żonie swój Helenie (Narbut IX, 62). W przywileju króla Zygmunta I z r. 1526 Mohylew nazwany po raz pierwszy miastem, a przez Zygmunta Augusta obdarzony został małym prawem magdeburskim. Dnia 28go stycznia 1577 r. król Stefan obdarzył miasto, już wtedy zamożne i handlowe, wszystkimi przywilejami prawa magdeburskiego. Odtąd datuje się wzrost dobrobytu grodu, skutkiem rozległego handlu z Moskwą; Mohylew bowiem był punktem w którym składano

ły, częściej zaś jeszcze awanturnicy, łapiący ryby w mętnej wodzie.

W następnym wieku nowe klęski dotknęły miasto. Podczas wojny 1701 roku pod samym miastem na polach bujnickich potykali się komputowi z sapieżyńskimi; zwycięstwo otrzymali komputowi w tej krwawej walce. W 1707 r. stoczyli pod miastem bitwę Szwedzi z Rosyanami, a Karol XII tryumf dnia tego opłacił krwią własną, gdyż odniósł w bitwie ranę dość ciężką.

Od 1772 r. Mohylew zostaje pod panowaniem Rosyi i skoncentrowano w nim zarząd gubernialny. W pamiętnej wojnie 1812 r. mieszkańcy Mo-

hylewa raz ostatni słyszeli huk dział i patrzyli na wojska przeciągające. Odtąd ciągle spokój, handel coraz szerszy, wszystko to sprzyjało wzrostowi miasta. Więc gdy w gruzy sypały się budowniejsze i znakomitsze od niego, (Orsza, Szklów) w Mohylewie stopniowo znikły stare, niekształtne domy drewniane, i dziś ulice główne mogą się zwać pięknymi i nie mają do pozazdroszczenia miastom większym, chyba asfaltowych chodników i gazu.

Sejm warszawski 1616 roku potwierdził, w liczbie innych fundacyj kościołów na Białejrusi, fundowany przez Zygmunta IIIgo kościół parochialny w Mohylewie (fara). Najstarożytniejsza ta w mieście świątynia nie celuje architekturą. Wejścia nie poprzedza portyk, ale małe doryckie kolumny, przystawione do ściany. Ścianę przeciwległą zewnątrz zdobią kolumny korynckie, wysokie i dość kształtne. Okna trójkątne. Wewnątrz zwrócić chyba może uwagę płaskorzeźba nad głównym ołtarzem. Przy tym kościele jezuiti długo utrzymywali szkoły, wprowadzając nie tyle rozgłosne co polockie i mscisławskie, w każdym jednak razie dość wzięte i uczęszczane.

Wróćmy jednak do dalszego przeglądu miasta. Kościół archikatedralny, który tu w drzeworycie podajemy, zajmie nieco dłużej uwagę naszą.

Nowsza to już świątynia, bo pod chórem napis łaciński wskazuje dzień 9 czerwca 1759 roku jako datę dokonania budowy. Na wielką skalę i wielkim kosztem stawiano ten kościół, a przy nim osadzono ks. karmelitów; lecz budując w czasie najgłębszego upadku sztuki, nie uchroniono się od licznych a wielkich błędów architektonicznych. Niełatwo objąć jednym okiem rzutem gmach cały, bo prywatne kamienice zakrywają świątynię od ulicy. Front zdobi portyk o czterech olbrzymich jońskich kolumnach. Szerokość wnętrza świątyni, równa szerokości portyku. Wieże w czworogran zbudowane i okrągłymi szczytami zakończone.

Wewnątrz panuje ten sam smak budownictwa



Dudziarze. (Podług obrazu Kurelli, rysował na drzewie Szerner).

futra i ztąd rozchodziły się one na zachód. Jednak wzrost miasta nie był zbyt szybkim; liczne katastrofy spadały na nie w różnych czasach i niemal doszczętną dotykały je ruina. Prócz mniejszych zniszczeń, 1595 roku watażka Nalewajko napadł na miasto, ograbził je i spalił. Władysław IVty 1633 r., za dostarczenie sobie dział i amunicji, porównał Mohylew w prawach z Wilnem. Odtąd już wójtów wybierali z pośród siebie mieszczanie, gdy poprzednio wyznaczał ich król.

W wojnach za Jana Kazimierza miasto przechodziło z rąk do rąk. Po ekonomii, której stolicą był Mohylew, wałęsały się przeróżnych wojsk oddzia-